

Jarosław Ławski, UwB, Białystok

TOPOGRAFIA MESJANISTYCZNA

Zakorzeniło się w potocznym myśleniu przekonanie, że mesjanisci, ba, sam Mickiewicz jako mesjanista, to ludzie bez ziemi, z ziemi wyrwani, rzućeni w obcy świat albo Zachodu, albo Sybiru. W myśl tego przeświadczenia żyją oni ideą oczekiwania na Mesjasza lub przeżywają własne powołanie mesjańskie, a zatem horyzont ich znajomości świata ogranicza się do początku i celu ich wędrówki – Ziemi Świętej, którą dla jednych jest domowa Litwa, dla innych Ruś bądź Korona. Nic bardziej błędnego! Polski mesjanizm, szczególnie Mickiewiczowski, tworzy skomplikowaną sieć wyobrażeń o świecie. Cztery kwestie wydobądźmy jasno już tu:

- mesjanista inaczej czyta mapę świata, inaczej, „po swojemu” postrzega najważniejsze, jego zdaniem, miejsca na tej mapie;
- mesjanista interpretowanym, poznawanym miejscom na mapie świata z a w s z e nadaje głębokie znaczenia;
- świat mesjanisty jest swego rodzaju metaforą, a nawet oksymoronem: jeden jego biegun semantyczny stanowi odczucie kosmicznego chaosu, biegun drugi zaś – o dziwo! – wyznacza poczucia absolutnego ładu, którego opiekunem i gwarantem jest Bóg;
- mesjanista czyta mapę świata przez pryzmat absolutnego dawcy, wyznacznika i weryfikatora znaczeń, sensów wszystkich miejsc w tym świecie, jakim jest Stwórca; bez wiary w Boga, wiary silnej, ugruntowanej, czasem, choć niezbyt często, posuniętej aż do egzaltacji czy wprost fanatyzmu, w ogóle nie sposób mówić o postawie mesjańskiej.

Świat polskich mesjanistów romantycznych, w tym najważniejszego z nich, prawodawcy i propagatora tej postawy, Adama Mickiewicza, ma dwa wymiary o różnej skali wielkości, lecz tej samej skali wartości: biegun domowy (powiat nowogródzki) i biegun kosmiczny (cały świat jako dzieło Boże). Ten pierwszy, świat najbliższej okolicy, postrzegany jest z punktu widzenia całego kosmosu; ten drugi, to jest kosmos, posiada swoje lokalne, powiatowe, miejscowe oblicze. W sposób znakomity obrazują tę więź „lokalnego” z „wszechświatowym” słowa *Epilogu Pana Tadeusza*, gdzie rodzinne miejsce poety zostaje ukazane jako własne kosmiczne, pobłogosławione siedlisko, źródłisko i centrum polskości:

„Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny,
 Jak świat jest boży, tak on był nasz własny!
 Jakże tam wszystko do nas należało!
 Jak pomnim wszystko, co nas otaczało:
 Od lipy, która koroną wspaniała
 Całej wsi dzieciom użyczała cienia,
 Aż do każdego strumienia, kamienia,

Jak każdy kątek ziemi był znajomy
 Aż po granicę, po sąsiadów domy!”
 (w. 79–87)

Odsłania tu Mickiewicz centralną figurę swej wyobraźni: zadowolenie, posiadanie domu, wpisanego w porządek natury i historii, harmonijnie powiązanego z całym istnieniem, kosmosem. Świat mesjanisty w tym zarodkowym wyobrażeniu sprowadza się do własnego domostwa, domostwo to jest częścią społeczności prowincjonalnej powiatu, ów powiat należy do Litwy, która jest jednym z filarów wielonarodowej i wieloreligijnej Rzeczypospolitej pojętej na sposób jagielloński, a ta Rzeczpospolita zaś leży w orbicie łacińskiego Śródziemnomorza, papieskiego Rzymu, będącego centrum wiary chrześcijańskiej. W ten sposób dziki przybysz z Północy, Litwin, czuje się obywatelem Rzymu, dziedzicem jego kulturowego spadku, mówiąc mocniej: on po prostu jest Rzymianinem, Europejczykiem, a przez to obywatelem świata. Prowincjonalizm (w najlepszym tego słowa znaczeniu!) i światowość są tu ściśle powiązane.

Myśl o tej jedności wyraził Mickiewicz w słynnej formule pochodzącej z wiersza *Do Joachima Lelewela* (1822): „A tak gdzie się obrócisz, z każdej wydasz stopy, / Żeś znad Niemna, żeś Polak, mieszkaniec Europy” (w. 77–78).

Nadniemeński Litwin, Polak, mieszkaniec Europy (Europejczyk) – oto idealna tożsamość Mickiewiczowskiego człowieka, któremu przyjdzie sprostać lub nie próbie wykorzenienia z owego powiatowego mikrokosmosu stanowiącego część makrokosmicznej pełni obrazu świata. U źródeł wszystkich wyobrażeń świata, u początku wyobrażeń mapy świata u Mickiewicza mesjanisty, u podstaw jego mesjanistycznej „lektury” map świata leży skandal zniszczenia domowej Arkadii, świata Nowogródzyczyny, historycznej Czarnej Rusi, Wilna i Wileńszczyzny. Tę katastrofę ukazuje z rozmachem jeszcze przed mesjańską inicjacją w IV cz. *Dziadów* (1823), w *Konradzie Wallenrodzie* (1828), a nawet w poetyckiej figurze tęsknoty w *Sonetach krymskich* (1826). Z maksymalną ekspresją zagładę domu rodzinnego, ruinę domu przez obcych, przez najeźdźców, obrazuje fragment przedstawiający napaść Krzyżaków na dom młodego Waltera Alfa w *Konradzie Wallenrodzie*:

„Tylko krzyk mojej matki długo, długo słyszałem.
 Pośród szczeku oręża, domów runących łoskotu,
 Krzyk ten ścigał mnie długo, krzyk ten pozostał w mym uchu,
 Teraz jeszcze, gdy widzę pożar i słyszę wołania,
 Krzyk ten budzi się w duszy, jako echo jaskini
 Za odgłosem piorunu; oto jest wszystko, co z Litwy,
 Co od rodziców wywozłem. W sennych niekiedy marzeniach
 Widzę postać szanowną matki i ojca, i braci,
 Ale coraz to dalej jakaś mgła tajemnicza
 Coraz grubsza i coraz ciemniej zasłania ich rysy”.
 („Powieść Wajdeloty”, w. 285–294)

O tego momentu prakatastrofy, utraty kosmicznego centrum, w którym wszystko było „Święte i czyste jak pierwsze kochanie” (*Epilog*, w. 69), rozpoczyna się droga powrotu do straconej Arkadii. Ów „kraj lat dziecinnych”, te kraje dzieciństwa, „gdzie człowiek po

świecie / Biegł jak po łące”, ta kraina, „w której jest trochę szczęścia dla Polaka” – wszystko to przepadło. Ich wartości strzeże odtąd poeta, mesjański poeta będący teraz stróżem ładu kosmicznego w wymiarze moralnym. *Epilog* do arcyepoematu pisze już myśliciel głęboko przejęty mesjanizmem, co widać w dwu ostatnich księgach *Pana Tadeusza* (XI i XII). Od tej pory w kolejnych dziełach otrzymujemy następujące po sobie tematyczne wariacje na temat motywu domowej Arkadii (Litwa, Nowogródek, Wilno), jej utraty (figura wroga w *Epilogu*) i drogi powrotnej do niej, mesjańskiej drogi powrotu do powiatowej ziemi świętej chłopaka z Czarnej Rusi, kawałka ziemi położonego między Niemnem, Prypecią a Ptyczem, obejmującego tereny XXI-wiecznej zachodniej Białorusi oraz wschodnią część województwa podlaskiego w Polsce. To historyczne ziemie czarnoruskie – z Grodnem, Świsłoczą, Nowogródkiem, Nieświeżem i Wołkowyskiem – stanowiły ten matecznik wyobraźni, Arkadię Mickiewicza: straconą i poszukiwaną.

Tej ziemi świętej strzegą odtąd jak oka w głowie wszystkie moce przysługujące Mickiewiczowi poecie: pamięć (IV cz. *Dziadów*), wyobraźnia (*Pan Tadeusz*), sen (*Śniła się zima...*), idea czynu (Legion włoski, wyprawa konstantynopolitańska), idea Boskiego porządku historii (pisanie dziejów narodu w *Historii polskiej*, prelekcjach paryskich i pismach publicystycznych) oraz wiara (patrz choćby *Słowa Panny* i *Słowa Chrystusa*).

Mesjanizm, idea szczególna, zakłada, iż jednostka, naród lub inna grupa otrzymują od Boga misję zmiany oblicza Ziemi w wymiarze moralnym poprzez przyjęcie na siebie cierpienia. To cierpienie nosi rysy cierpienia Chrystusowego. Służyć ma zbawieniu świata, lecz także – ostatecznie – wybawieniu z historycznej opresji tej wspólnoty (narodu w polskim przypadku!), która cierpienie przyjęła, na którą Stwórca je nałożył.

Postawa mesjanistyczna ma wiele wymiarów: jest swego rodzaju doświadczeniem religijnym, historiozofią, ale w ogóle nie sposób zrozumieć jej sensu bez uwzględnienia wymiaru egzystencjalnego. Ten wyrzucony z ojczyzny, pozbawiony domu polski Ahasverus otrzymuje oto na paryskim bruku, samotny i wykorzeniony, ideę, która jego intymnemu, w skrytości przeżywanemu cierpieniu nadaje ponadindywidualny, ba, więcej – Boski sens i cel: zbawić moralnie świat, samemu się udoskonalić (perfekcjonizm), by Historii, często postrzeganej wyłącznie w kategoriach krwawej jatki, móc nadać wymiar Boskiej misji.

Tak więc opisywana tylekroć przed 1830 rokiem przez Mickiewicza figura zniszczenia Arkadii, domu, naznaczona nienawiścią do niszczycieli (wallenrodyzm), zmienia się w figurę restytucji domu, powrotu do niego, odzyskania domowego gniazda istnienia. Tą drugą figurą jest idea mesjańska pojmowana przez Mickiewicza aktywistycznie i perfekcjonistycznie jako wezwanie do czynu zbrojnego i do wewnętrznego samodoskonalenia. Ideologię słabych, podstępnych i mściwych, to jest wallenrodyzm, zastępuje ideologia „cierpiących- wszechwładnych”, mesjaszów, co zbawią świat.

I dlatego mesjaniście Mickiewiczowi potrzebny był świat! Jego mapa, pełna dobrych i złych metropolii, państw, stolic, nawet zapadłych miścin, miejsc. Jak działać bez świata? Potrzebny był świat! Ale jak przeczytany! Osobliwie, doprawdy.

W tym przecież miejscu wspomnieć trzeba o mapie świata założyciela mesjanistycznej szkoły w romantyzmie – Kazimierza Brodzińskiego. Nieufny zrazu wobec romantyki, piewca Bożej harmonii, którą głosić miała idylla (*O idylli pod względem moralnym*, 1823), łącząc radość istnienia z łagodnym smutkiem przemijania, który wyraża elegia (*O elegii*, 1822), niechętnie patrzył na rewolucyjne pokolenie romantyków. Pamiętał o groźbie katastrofy, której jeszcze nie wyobrażali sobie młodzi. On, napoleończyk, który przeżył odwrót Wiel-

kiej Armii spod Moskwy, doświadczył katastrofy. Opisał to, co przeżył, w wierszu *Żołnierz nad rzeką Moskwą* w roku 1812 (1812), zawierającym obrazowe *memento*: „Ale w zaspach zimy zginę – ? / Wiosna, co śniegi rozleje w potoki, / Tylko do pomsty odsłoni me zwłoki”.

Po 1831 roku Brodziński dokonał wolty w swym myśleniu, pisząc mesjanistyczne wiersze o przyjęciu przez Polaków cierniowej korony Chrystusa, ale też wyznaczając narodowi zaszczytne miejsce w hierarchii stworzeń:

”Palmą Chrystus obdarzył narody zbawione,
Nam Polakom cierniową przekazał koronę;
Pańska to jest korona i nośmy ją radzi,
Krew pod nią zlane nowe zbawienie sprowadzi”.

Siermiężny rym, rytmika i intonacja oznajmienia, rozkazu niepodlegającego zakwestionowaniu, prostota środków poetyckich posunięta do celowego prymitywizmu, a także arsenał symboli mesjanistycznych (korona cierniowa, palma, krzyż, krew, zmartwychwstanie) służą tu zarysowaniu absolutnej perspektywy Boskich wyroków, które mesjanista bierze na swe barki jak Chrystus biorący na ramiona Krzyż na Golgocie, by w chwale zmartwychwstać, unieść się, ażeby być wyniesionym.

W *Mowie o narodowości Polaków* (1831) uznał Brodziński, iż cierpiąca i upodlona Polska jest „Kopernikiem w świecie moralnym”. Ta metafora służyła dowartościowaniu pogńeblonych rodaków Kopernika... Owszem, jesteśmy wielcy jak Kopernik, rewolucjonizujemy moralnie świat, ale przede wszystkim patrzymy w niebo, we wszechświat, tam szukając wielkich celów etycznych i Boga. Rozważając metaforę dalej, dojdziemy do myśli o symbolicznej kosmografii Brodzińskiego, dla którego w centrum kosmosu, jako słońce moralnej, Chrystusowej doskonałości, jaśnieje Polska-Chrystus. Wokół niej krążą planety innych narodów, mniej doskonałych i niewybranych do przewodzenia oraz zbawiania pysznych i grzesznych.

Mesjańska topografia za sprawą Brodzińskiego rzucała nas, Polaków, od razu hen w kosmos. Topografia stawała się mesjańską, symboliczną, historiozoficzną kosmografią! Żartobliwie rzecz można: jako lud cierpiących Chrystusów bardziej jesteśmy rodem z kosmosu niżli ze spodlonej Ziemi. Jednak dla dawnego piewcy idylli była to rewolucja w myśleniu i wyobrażaniu sobie świata prawdziwie kopernikańska. W centrum tego kosmosu stał dotąd u Brodzińskiego szlachecki dwór (realnie rodzinna miejscowość poety: Królówka). Teraz: jego miejsce zajął cały rozsiadły na ojczystej ziemi i rozsiany po świecie mesjański naród.

Brodziński zaryzykował więc przemianę etosu ziemiańskiego z jego stabilną, spokojną, cykliczną wizją bytu w mesjański teatr wirujących planet-ludów. Zmiana! O dziwo, dojrzały Mickiewicz w *Epilogu do Pana Tadeusza* wskrzesił Brodzińskiego-sielankopisarza, nostalgicznie wracając do czasów, gdy: „Tak za dni moich, przy wiejskiej zabawie, / Czytano nieraz pod lipą na trawie / Pieśń o Justynie, powieść o Wiesławie” (w. 119, nawiązanie do Franciszka Karpińskiego, piewcy Justyny, i do Brodzińskiego, autora sielanki *Wiesław*, 1820).

Brodziński uczy jednego: jego kopernikańska metafora obrazuje skalę myślenia mesjanisty, które znamionują: gigantyzm, ponadprzeciętność, rozmach historiozoficzny. Mesjanista, choć cierpi dla swego powiatu, wioski, miasta, wyobraża sobie świat p o p r z e z

kategorię Historii przez wielkie „H”. Nie ma tu miejsca na lokalne wojny czy nieostrzygnięte bitwy. Podobnie jest u Mickiewicza.

Świat – gdyby zrekonstruować mesjanistyczną kosmografię *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832) – przypomina prostą figurę kręgów, które od najmniejszego aż do największego nakładają się na siebie.

Po kolei więc w samym centrum mamy: „kraj lat dziecinnych”, dalej Nowogródczynę, potem Litwę jako dzielnicę Polski (*Gente Lithuanus, natione Polonus*), z kolei całą Polskę wyobrażoną jako swoista (jagiellońska!) federacja trzech dzielnic (Korona, Litwa, Ruś), dalej chrześcijańską Europę z centrum w Rzymie, wreszcie – całe Chrześcijaństwo pojmowane przestrzenno-geograficznie jako świat wspólnych wartości i wspólnej opowieści eschatologicznej; na końcu te wszystkie mniejsze i większe kręgi zanurzone są w kosmosie, który obejmuje, wchłania w siebie, podtrzymuje Bóg (panenteizm). Tak jawi się przeżyty, utracony, poszukiwany kosmos.

Drugi biegun stanowi jednak poczwarny, okrutny, podstępny Chaos. W tym przypadku nie da się już wpisać go w koncentryczne kręgi. Chaos to chaos, i basta! Ale wolno ponazywać na mapie świata miejsca, gdzie Chaos pleni się i rządzi. Po kolei z *Księgami narodu* i *Dziadów* częścią III ujawnijmy te „złe” miejsca mapy:

– Rosja – w całości i w szczegółach, takich jak Petersburg i Moskwa (patrz *Ustęp* III cz. *Dziadów*), jak rosyjska wieś, gdzie żyje rosyjski chłop opisywany przez Mickiewicza z lękiem w Prelekcjach paryskich (Kurs 2 i 3).

– Sybir – katownia wolności, bezkresne piekło. Sybir jest moralnym zobowiązaniem do czynu i pamiętania („Jeśli zapomnę o nich, / Ty, Boże na niebie, / Zapomnij o mnie”, III cz. *Dziadów*, sc. I). Sybir to symbolicznie paszcza Lewiatana, inferno, otchłań, brzuch imperialnego monstrum. Wbrew martyrologicznym nawykom Mickiewicz potrafi także docenić Syberię jako świat fascynujących, obcych kultur, czego świadectwo daje w prelekcjach paryskich (Kurs 2, w. XXIII i XXIV), referując i analizując dziennik zesłańca, generała Józefa Kopcia (*Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azją, lądem do portu Ochocka, oceanem przez Wyspy Kurylskie do niższej Kamczatki, a stamtąd na powrót do tegoż portu na pasach i jeleniach*, Wrocław 1837). Sybir jednak to przede wszystkim fantazmat lękowy, zło w swej czystej, otchłannej, wciągającej formie.

– Państwa Zła, przestrzenie Zła – Mickiewicz w całej twórczości demaskuje na rozmaite sposoby miejsca na mapie świata, które w różnych okresach infekuje Zło. W *Księgach narodu* – poprzekajmy wyobraźnię z miejsca na miejsce – ukazują ten proces po kolei kraje i miejsca raz złe, to znów pozytywnie waloryzowane: starożytny Rzym („Imperator rzymski nazwał siebie bogiem”), Rosja (sic! – „oprócz w Rosji za dni naszych”), Turcja (wyjątkowo pozytywnie pokazana jako państwo prawa), znów Rosja, Ziemia Święta, gdzie narodził się Chrystus (pozytywne). Dalej wywód jest budujący, pokazuje rozwój idei Wolności, aż do momentu załamania rozprzestrzeniania się idei chrześcijańskiej. Teraz następuje chłosta państw i narodów zainfekowanych Złem, do których należą: Francuzi, Hiszpanie, Anglicy, Niemcy, Włosi, Prusacy, Grecy, Austriacy, Rosjanie. Pamiętać trzeba, że wymieniając narody i państwa, Mickiewicz zmienia epoki, przemieszcza się na osi stuleci po kilka, a bywa kilkanaście wieków w jednym zdaniu.

Opozycją moralną wobec ponadczasowego imperium Zła jest... „Naród polski czcił Boga, wiedząc, iż kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre. Był tedy naród polski od początku do końca wierny Bogu przodków swoich” (*Księgi narodu*). Zło nie jest

u Mickiewicza na stałe umocowane przestrzennie – oprócz Rosji i Sybiru. Kraje z mapy Europy zaznają już to upadków, już to wzlotów. Niektórych spośród tych krajów pisarz nie lubi: Niemcy, Prusy, Austria to czarne owce wspólnoty. Inne, choć pełne grzechu, darzy sympatią: Francję, Włochy, Hiszpanię, Szwajcarię, podbite przez Turcję kraje słowiańskie na Bałkanach, potrafiąc szczegółowo wyliczać ludy tę przestrzeń zamieszkujące. Ale najważniejsze w tym momencie są dla nas przestrzenie Zła: Niemcy, Prusy, Austria.

– Miejsca historyczne, gdzie lęzło się Zło: Babilonia z Nabuchodonozorem (Prelekcje, Kurs 3, w. VI), Azja mongolska, kraj Dżyngis-Chana (Kurs 1, 3 i 4), Bizancjum jako rozsiewca herezji (Kurs 1 i 4), Grecja klasyczna jako mekka sofistów i ateuszów (całe Prelekcje oraz *Historia polska*), wreszcie starożytny Rzym jako imperium rozkładu, blasfemicznego bogocześnictwa i okrucieństwa (w *Ksiągach narodu* jeszcze jako państwo-morderca Chrystusa: „A gdy tak nauczał Chrystus, przelękli się sędziowie, którzy sądzili w imię imperatora rzymskiego...”).

W myśleniu Mickiewicza o świecie istnieją też przestrzenie nacechowane ambiwalentnie, o niepewnym wartościowaniu, które zaprzeczają misję Chrystusa, właściwie nadają się do ponownego nawrócenia na zreformowane chrześcijaństwo; Watykan – Państwo Kościelne; Czechy, będące zniemczoną, w opinii poety, odnogą Słowiańszczyzny; Egipt jako starożytna kultura i miejsce nowożytne, gdzie rywalizują potęgi. Rzecz ciekawa: na tej mapie Zła nigdy nie mogliśmy umieścić Turcji. Cokolwiek Mickiewicz mówi i pisze o Turkach złego, zostaje natychmiast wpisane w szerszą ramę mitu kulturowego czy wprost na poły legendarnego przekazu o Turcji jako jedynym kraju, który nie uznał rozbiorów, kraju, z którym Rzeczpospolita walczyła, lecz okazało się *post factum*, iż była to walka równych i szlachetnych mocarzy.

W tym miejscu trzeba już powiedzieć, że:

– Topografia mesjanistyczna jest topografią wartościującą. Każde miejsce w przestrzeni współczesnej lub historycznej pojawia się na tej mapie tylko ze względu na wielką moralną siłę dobra lub zła, która się z nim wiąże. Miejsce nieważne z punktu widzenia odwiecznej walki dobra i zła na tej mapie się nie pojawi. To tylko jakaś *terra incognita*.

– I druga rzecz: topografia mesjanistyczna jest topografią dynamiczną, gdyż to mesjanista w trakcie swej misji odkrywa i nanosi na mapę miejsca, stolice, miejscowości, którym nadaje sens z punktu widzenia odwiecznej walki. Mamy tu nawet do czynienia z powszechnym a dziwnym zjawiskiem *hipersemiozy*, kiedy podmiot nie potrafi żyć w znaczeniowo obojętnym środowisku i z każdego faktu (też: rzeczy, słowa, wrażenia, snu, osoby, uczucia) odczytuje znaki, znaczenia, sensory wyższe i o nadprzyrodzonym pochodzeniu. W okresie towianistycznym u Mickiewicza zjawisko to osiągnęło apogeum. Kreatorem przestrzeni stał się ważny dla Towiańskiego sam Napoleon Bonaparte, a wszystkie związane z nim miejsca (Waterloo, Austerlitz etc.) opromieniła mistyczna aura. Ówże Napoleon objawił się Mickiewiczowi, przekazując mu *Słowa Napoleona*. Hipersemioza dotyczyła jednak także życia codziennego wyznawców Mistrza, ogarnęła też przestrzeń. Każde prawie miejsce działań towiańczyków stawało się polem objawienia. Mickiewicz, co podkreślę, oglądany w życiu codziennym jawi się jako mesjanistyczny wczytywacz znaczeń o umiarkowanym usposobieniu. W czasie podróży statkiem pocztowym „Tabor” do Konstantynopola, miasta, gdzie spotka go śmierć, mijane przestrzenie cywilizacji śródziemnomorskiej przede wszystkim najpierw historycznie identyfikował, potem łączył je z mitologią, na końcu osądzał moralnie. Na bezludnej a sławnej niegdyś wyspie Delos

zebrał dla dzieci kamienie, odbył spacer jak turysta, wygłosił, jak odnotowuje w *Żywocie Adama Mickiewicza* jego syn Władysław, myśl, „że ta stolica rozpusty w starożytności pozostaje pustkowiem, jakby klątwa na niej ciążyła”. Rzeczywiście, w Delos kwitła niegdyś prostytutka, oferowano uciechy najbardziej perwersyjne, handlowano niewolnikami na niespotykaną skalę. Za winę posiadania takiej historii wyspa musiała u Mickiewicza zapłacić cenę moralistycznej interpretacji swej klęski cywilizacyjnej, zupełnego już w XIX wieku wyludnienia.

– Trzecia konkluzja: mesjanista żyje w przestrzeni moralnie zorganizowanej, w której znaczenie ogólne dominuje nad szczegółem topograficznym, opisem natury i ludzi, widokami miast. Być może dlatego nie mamy żadnego dziennika lub pamiętnika z podróży Mickiewicza po Europie. W małym stopniu tę rolę spełniają listy, na przykład list z 3 października 1855 roku z Konstantynopola, pisany do Marii Mickiewiczówny i adresowany do dzieci poety, opisujący rejs przez Morze Egejskie do Stambułu. Ogół (znaczenie moralne), a nie szczegół (fakty, opisy, ludzie) stawiać na pierwszym miejscu – to reguła tego typu myślenia według mesjańskiego klucza, który otwiera znaczeniowo wszystkie miejsca pod warunkiem, że się nie wnika głęboko w szczegóły.

W mesjanistycznym obrazie świata ważne są pewne miejsca jak gdyby szczególnie „naładowane” sensem, przesłaniem moralnym. Miejsca „mówią”, przy czym są to miejsca o wielkiej skali: kraje całe, ewentualnie dzielnice krajów, krainy historyczne bądź kontynenty (Ameryka, Azja, ale już nie Ameryka Południowa czy Afryka). Z innej strony patrząc na mesjanistyczny świat, da się go opisać jako kilka poziomów rzeczywistości geograficzno-historyczno-politycznej, które nazwiemy toposami mesjańskimi.

Podstawowy topos mesjański to topos *Z i e m i Ś w i ę t e j*. Mesjanista nawiązuje w ten sposób do mesjanizmu żydowskiego (ziemia obiecana Ludu Wybranego) i chrześcijańskiego (przyjście Mesjasza Jezusa Chrystusa na świat w Ziemi Świętej – Palestynie).

Mickiewiczowską ziemią obiecaną i świętą, do której droga wiedzie przez oczyszczające i doskonalące moralnie cierpienie oraz czyn, jest jego mała ojczyzna, litewska Arkadia. *Per analogiam* wszyscy inni tułacze mają swoje cele wędrówki we wszystkich dzielnicach nie dawnej, lecz przyszłej Rzeczypospolitej. Na innym poziomie Ziemia Święta oznacza przestrzeń topograficznie określoną (Palestyna), w której dokonuje się akt zbawienia ludzkości za sprawą Chrystusa. W *Księgach narodu* ową Ziemią Świętą staje się Polska, a Chrystusem naród polski, wyrażający odwieczną ideę wolności. Wydania XIX-wieczne zapisywały to słowo wersalikami: WOLNOŚĆ.

Chrystus zakłada na ziemi braterską wspólnotę wolnych narodów, której czynem zbawczym staje się krucjata, ukazywana przez Mickiewicza z najwyższą akceptacją: „A kto był człowiekiem rycerskim, ten jechał wojować pogany w Azji, aby chrześcijan azjatyckie obronić i grób Zbawiciela odzyskać”. W ten sposób rozszerza się idea wolności aż do momentu dezintegracji tej idei przez królów: „Rzekli więc królowie: Starajmy się, aby narody zawsze były głupie, a tak nie poznają sił swoich [...] Zawołali tedy do ludzi rycerskich: Po co macie chodzić do Ziemi Świętej, daleko jest, bijcie się lepiej jedni z drugimi” (*Księgi narodu*). Obrona Ziemi Świętej, opisanej nader ogólnie, jest figurą XIX-wiecznej walki o wiarę chrześcijańską, której jak za czasów Heroda zagraża zło współczesności. Ziemia Święta jest więc złożonym toposem mesjańskim. Oznacza Polskę, ale i Chrześcijaństwo, wyraża ideę zbawienia świata, które się w niej (czytaj: teraz w Polsce) dokonuje, lecz także to w niej ucieleśnia się kluczowa dla myśli *Ksiąg* idea wolności.

Wbrew obiegowym i niemądrym hasłom, jakoby *Księgi narodu* były publicystycznym wyrazem prostej prawdy, że „Polska Chrystusem narodów”, nie sposób u Mickiewicza doszukać się takiej formuły, podobnie jak formuły innej, na przykład: „Litwa nową Ziemią Świętą”. Mylące hasło „Polski Chrystusa narodów” to uproszczona formuła określająca jakoby to, co dzieje się w „Widzeniu” Księdza Piotra, gdy mówi o krzyżowaniu Polski (*Dziadów* cz. III, sc. V, w. 25–58). Mamy za to u Mickiewicza po 1830 roku niesłychanie złożony i niejednoznaczny symboliczny palimpsest topograficzny: Europa → Ziemia Święta, Polska → Ziemia Święta (= ziemia obiecana), Ziemia Święta jako przestrzeń soteriologii → Polska jako przestrzeń śmierci i zmartwychwstania narodu polskiego: „Bo naród polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich” (*Księgi narodu*). Tę złożoność toposu mesjańskiego Ziemi Świętej potwierdza *Przedmowa* do *Dziadów* cz. III, gdzie czytamy: „Zdaje się, że królowie mają przeczucie Herodowe o zjawieniu się nowego światła na ziemi i o bliskim swoim upadku, a lud coraz mocniej wierzy w swoje odrodzenie się i zmartwychwstanie”. Ciąg analogii jest tutaj znamieny, gdyż inkarnacja nowego Zbawiciela („światła”) dokonuje się w Polsce (= Ziemi Świętej), którą władają kolejni Herodowie: car, Nowosilcow, zaborcy. W tym przypadku Ziemia Święta / Polska to po prostu miejsce zbawczych wydarzeń o znaczeniu ogólnoludzkim. W *Panu Tadeuszu* ową Ziemią Świętą jest Ojczyzna w jej soplicowskim kształcie, podobne znaczenie przyświeca trzem pierwszym kursom Prelekcji, podczas gdy w Kursie 4 Ziemią Świętą jest Litwa, z której wychodzi ze swą misją Mistrz Towiański, by nieść pomoc czekającej na ten impuls Francji: „Niechaj Francja wie, że iskry ognia drgającego w piersi francuskiej znajdują się nad Wisłą, a nawet nad Donem, nawet nad brzegami Moskwy” (Kurs 4, w. XI).

W życiu Mickiewicza-mesjanisty topos mesjański Ziemi Świętej realizuje się poprzez ideę czynu, krucjaty, wyzwalającej jego ukochaną litewską krainę dzieciństwa.

Toposem mesjańskim pierwszego rzędu jest topos Polski. Jej mesjanistyczne wyobrażenie najlepiej oddaje poniższy emblemat zdobiący wydania polskich książek w Księgarni Luksemburskiej:



To Polska przedzaborowa, złożona z trzech dzielnic: Korony, Litwy i Rusi (Ukrainy), obejmująca na północy terytoria aż po Dźwinę (Inflanty), na wschodzie sięgająca po Smoleńsk, a na południu – po Kijów i ziemie wzdłuż Dniestru i Bohu, zapewne aż po Krzemieniec Podolski i Bar. Ideę tej Polski oddaje hasło: „Wolność, Równość, Całość”. Ten ostatni element oznacza historyczno-geograficzną jedność ziem Rzeczypospolitej, którą należy

przywrócić. *Księgi pielgrzymstwa* zawierają surowe przykazanie zachowania jedności także wśród tułaczy przez Koroniarzy, Litwinów i Rusinów w imię podniesionego na wyżyny ideału „Ojczyzny”. W obrazie Polski następuje przy tym pewne ukonkretnienie. Pojawiają się nazwy miejscowe. Te tylko, które związane są z symboliką męczeńską.

W *Księdze* wpisana jest mapa narodowego martyrologizmu, którą tworzą: Warszawa (ale ta bohaterska i męczeńska), projekt nowych świąt: „Święto Powstania i Święto Grochowskie, i Święto Wawru”, miejsca bitew (Grochów, Ostrołęka). Szczegół geograficzny pojawia się w idealistycznej wizji zachodniego obrzeża Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białystok”. Dodajmy, że właśnie przez sam Białystok przebiegała historyczna granica Korony i Litwy, czego pamięć trwa po XXI wiek w mieście nad rzeką Białą. Ponad wszystkim góruje jednak u Mickiewicza idea jedności trzech ziem polskich wyrażona zaakcentowana w *Litanii pielgrzymkiej*:

„Kyrie eleyson. Chryste eleyson.
Boże Ojczy, któryś wywiódł lud Twój z niewoli egipskiej i wrócił do Ziemi Świętej,
Wróć nas do Ojczyzny naszej.
Synu Zbawicielu, któryś umęczony i ukrzyżowany zmartwychwstał i królujesz
w chwale,

Zbudź z martwych Ojczyznę naszą.
Matko Boska, którą ojcowie nasi nazwali królową Polski i Litwy,
Zbaw Polskę i Litwę.
Święty Stanisławie, opiekunie Polski,
Módl się za nami.
Święty Kazimierzu, opiekunie Litwy,
Módl się za nami.
Święty Józefacie, opiekunie Rusi,
Módl się za nami.
Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej,
Módlcie się za nami
[...].”

Trudno o dojrzały przykład mesjanistycznego imaginariu topograficznego. Oto topos mesjański Polski złożonej z trzech dzielnic zostaje wpisany w wyższy topos mesjański Ziemi Świętej, do której Mojżesz zawiódł lud wybrany. Ziemia Święta staje się tu ziemią obiecaną. Mickiewicz wiernie – czasem wbrew faktom – trwał przy idei konfederacji trzech dzielnic, choć był to już czas, gdy powoli rodził się nacjonalizm litewski i ukraiński. Pisał: „Litwin i Mazur bracia są; czyż kłóć się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt? Nazwisko ich jedno jest: nazwisko Polaków”. Znać tu już lęk o tę jedność, która wkrótce ulegnie zagładzie. Mickiewicz jest jednak przeciw wewnętrznym granicom, boi się uświęcania tych granic, co mogłoby rozerwać ciało przyszłej Rzeczypospolitej.

W *Dziadów* cz. III idea jedności dzielnic wyraża się subtelnie przez przywołanie Wilna, salonu warszawskiego oraz w scenie IV, przedstawiającej „dom wiejski pode Lwowem”, gdzie poznajemy małą mistyczkę Ewę. W dramacie delimitacja przestrzeni jest wzorcowa, bo kosmos polski zderza się przeciw z kosmosem rosyjskim, a zniesioną przez zaborcę granicę państwową skuteczniej zastępuje niewidzialna granica mentalna między ludźmi.

Mickiewicz miał ambicje (niespełnione!) dopełnienia uniwersum polskiego innymi przestrzeniami ziem polskich. Ale i te mesjanizował. Hipersemioza mesjanistyczna wydobycza, powiem z uśmiechem, sensy, nonsensy i metasensy z każdego skrawka ziemi. W *Konfederatach barskich* – niekończonych, pisanych po francusku na francuską scenę w roku 1836 – nie słabnie mesjanistyczna perspektywa kreacji przestrzeni. Akcję pisarz przenosi do Krakowa (złowrogi salon, jak zwykle) oraz w góry: „Dzika okolica w Tatrach. Na lewo skała z kaplicą na szczycie; na prawo łańcuch gór; w głębi dom myśliwski, punkt zborny polowania; nieco dalej olbrzymi dąb. Słońce zachodzi”. Ta irrealna sceneria przypomina raczej dekorację operową. Natura zostaje symbolicznie wykreowana (olbrzymi dąb wśród górskich szczytów!), a następnie zsakralizowana bajeczną kaplicą na szczycie. To jakby mesjanistyczny topos zaprojektowany dla herosów irredenty: Pułaskiego i Księdza Marka.

W ogóle na mapie Polski – można to powiedzieć po lekturze Prelekcji paryskich – wyobrażenia mesjanistyczna wyróżnia miejsca święte, sanktuaria maryjne: Częstochowę (ojciec Augustyn Kordecki jako autor *Nowej Gigantomachii*, Kurs 2, w. IV), Ostrą Bramę, nowogródzkie sanktuarium maryjne, Żyrowice, Boruny (to w *Panu Tadeuszu*), miejsca kluczowe narodowej historii (Kraków, Gniezno, Warszawę) lub ważnych bitew (Grunwald, Orsza). Wyobrażenia topograficzne Mickiewicza podąża dość wiernie za dziejami państwa, stale jednak lokując polskie toposy mesjańskie w bliższym czy dalszym kontekście złowroziej przestrzeni Rosji.

Tendencji tej nie znajdziemy w pisanej przed Prelekcjami (1836–1837), a nieukończonych *Historii polskiej*. Pragnąc ukazać dzieje narodu i państwa od ich początków, nasycił Mickiewicz tekst taką liczbą nazw geograficznych (prawdziwych i wymyślonych), iż dla czytelnika nawet odbiorcy stanowią one barierę trudną do przebycia. Próbką owego tekstu:

„Tymczasem zmienił się stan polityczny Wschodu, a z nim i położenie ludów pozostałych na Kaukazie. Królestwo Lazów, osłabione wyjściem znacznej części rycerzy, pozbawione związków i pomocy ze strony upadającego państwa greckiego, naciskane od Persów, Armenów, Georgiów, umniejszało się i znikło. Została tylko pamięć jego bytu na ziemi, którą długo zwano Lazją, a teraz Lazem; zostały ślady leskie w nazwiskach gór, rzek i wiosek, dotąd zachowanych. Tam dotąd jest rzeka Lesken (w Wielkiej Kabardii), góra Lagast, czyli Lachat (nad Kadelą), miasteczko Ka-Lachi, dwie rzeki Lachwi (w Kartli), rzeka Les-Gare (w Wielkiej Kabardii), rzeka Lechkura (w Kartalisni), wieś Latz (nad Tiagiam w kraju Ossetów)” etc., etc.

Semantyczną nieostrość topografii *Historii polskiej* pogłębiały zaprezentowane już w *Księgach narodu*, rozwinięte później w Prelekcjach wywody pseudoetymologiczne. Mickiewicz pragnął dotrzeć nie tyle do ducha miejsc i imion, którym pisał źródłosłowe wywody, ile określić przez wywód taką wartość moralną (imiona) lub odkryć prapoczątek, pierwotny, zatarty stan i sens pewnej rzeczywistości.

Efekt okazał się odwrotny od zamierzonego. Każda kolejna etymologia nikła w gąszczu następnych, liczba eksponowanych nazw miejscowych i własnych przekraczała możliwości percepcyjne odbiorcy. Topo-, antropo-, hydro- oraz zoonimy tworzą tu osobny świat, który przebadac mógłby jedynie indoeuropeista o szerokich kompetencjach, także znawcy literatury polskiej i światowej od jej początków do 1844 roku.

Na jeszcze bardziej podstawowym poziomie myślenie Mickiewicza kształtowały toposy mesjańskie określające podstawy światowego ładu politycznego czy raczej geopolityczne-

go, bo widział on (znowuż ta hipersemioza!) każdy przejaw aktywności politycznej jako działanie woli Bożej lub szatańskiej. Kiedy autor *Konrada Wallenroda* spoglądał na mapę polityczną świata, widział na niej zazwyczaj tylko wybrane punkty. Wymieniał w *Historii polskiej* i Prelekcjach paryskich niezliczone nazwy plemion, ludów, państw. Lecz faktycznie jego widzenie dynamiki spraw światowych w XIX wieku oraz w dalekiej przeszłości określały następujące przestrzenie:

- Polska – jak w opisie powyżej; to centrum, *axis mundi* (kosmiczna oś) jego mesjanicznej topo- i geografii;
- Rosja – Sybir – antyteza Polski, wrogi, najeźdźczy interior, narzędzie sił diabelskich w dziejach, przeciwstawiające się Polakom współpracującym z Opatrznością w dziele moralnego zbawienia świata;
- Francja – sojuszniczka i nadzieja Polski, jej zagubiona siostra, która wydała geniusz Napoleona, a w sojuszu z Polską odmieni świat;
- Prusy, Austria, kraje niemieckie – uosobienie wrogiego Słowianom żywiołu niemieckiego, religijnie obojętnego, sprostestantyzowanego, zatem oderwanego na swą zgubę od rzymskokatolickiego pnia Kościoła Chrystusowego;
- Państwo Kościelne i Watykan – nadzieja i udręka Mickiewicza, duchowa stolica ludzkości, Kościoła, który utracił swą misję ewangelizacyjną, zgnuśniał i winien być zrechristianizowany;
- Turcja – odwieczny pogański rywal Polski, który podług mitycznego przekazu ponoć nie uznał rozbiorów Rzeczypospolitej; godny przeciwnik z przeszłości, który stał się nadzieją wspólnej walki z imperializmem Rosji;
- Ameryka – ziemia umiłowanej idei Mickiewicza: Wolności. Bohaterem Ameryki, a nie zepsutej Europy, jest w *Księgach* Krzysztof Kolumb, ów „ostatni rycerz krzyżowy w Europie”. Pisząc o postaci Marie Josepha Lafayette’a (1757–1834), bojownika o niepodległość Stanów Zjednoczonych, nazywa Amerykę w *Księgach narodu* „ziemią wolności”. To istota stosunku poety do Ameryki;
- Ziemia Święta – jak pisałem, ma wiele symbolicznych znaczeń. Jest raczej sakralną przestrzenią, w której dokonuje się ostateczne dopełnienie losów ludzkości poprzez Wcielenie Boga w Jezusie Chrystusie. Chrystusa – uwaga! – interpretuje Mickiewicz niezgodnie z nauczaniem Kościoła jako herolda idei Wolności, nie odbierając mu przy tym Boskości: „I rzekł na koniec Chrystus: Kto pójdzie za mną, zbawion będzie, bo JA JESTEM PRAWDĄ I SPRAWIEDLIWOŚCIĄ”. To, jednak! – bluźnierstwo.
- Azja – zdziwi niejednego, iż umieścimy ją w tym wyliczeniu punktów orientacyjnych na mapie świata wieszczca. Niesłusznie. Azji nie postrzega Mickiewicz jako współczesnego mu, ważnego podmiotu polityki. Azja jest istotna za to z trzech powodów: jako przestrzeń krucjat (Bliski Wschód: „I nazywano tę wojnę w Azji wojną krzyżową”); jako źródło zła, które opanowało i podbiło Ruś, nadając jej duchowości dzikie, azjatyckie, mongolskie rysy potomków Dżyngis Chana. Najważniejszą rolę odgrywa Azja w myśli Mickiewicza wyjaśniającej etnogenezę Słowian i Europejczyków, którzy na swe naddnieprzańskie i nadwiślańskie ziemie przybyć mieli – niczym lud wybrany za Mojżeszem – z Azji, z pierwotnego siedliska: „Z głębi Azji przed czasami Abrahama wyszło z pokolenia Jafeta plemię, które później nazwało się Słowianami” – pisze Mickiewicz na początku *Historii polskiej*, którą, tak jak i Prelekcje, zaczyna wzorem bizantyjskich i ruskich kronikarzy niemal od początków świata, czyniąc Słowian jafetydami – potomkami Jafeta, syna Noego.

Indyjskie pochodzenie Słowian było wtedy uważane za poważną hipotezę naukową, za którą opowiadali się Walenty Skorochód Majewski i Zorian Dołęga Chodakowski. Łączenie Słowian z Jafetem okazuje się już własną mitotwórczą etnogenezą. Tak jak Żydzi z Egiptu przybyli do ziemi obiecanej, tak Słowianie z Azji/Indii przybyć mieli na swe ziemie. Rozwijając analogię: tak jak Żydzi i jak Słowianie, tak Mickiewicz i cała emigracja powrócą do swej ziemi obiecanej – Polski.

Dodać warto, iż cała ta topografia mesjanisty jest zarazem kosmografią. Mickiewicz bowiem rozpatruje sprawę tego świata w horyzoncie kopernikańskiego wszechświata (rzeczywistego i moralnego). Ten wszechświat naznaczył głębią i powagą Brodziński poprzez swą moralną i kosmiczną metaforę Polski jako Kopernika w świecie moralnym. W Kursie 4 Prelekcji profesor mesjanista pociągnął tę metaforę na wyżyny kosmiczne, pokazując Ziemię jako bożą drabinę w kosmicznej przepaści, w boleściach rodzącą Mesjasza: „Glob ziemski wyszły z łona Boga ma takie swoje Słowo. «Na początku – mówi święty Jan – było Słowo»; słowa cząstkowe są jego wykładem i dopełnieniem, a glob cały, cała ludzkość dążą bez ustanku do jego zrealizowania” (Kurs 4, w. X). „Glob” – w tym słowie brzmi początek i koniec mesjanistycznej topografii. Glob to wszystko: nie ma tu już miejsca na szczegóły, ale też każde miejsce, powiat, miasto – Paryż i Wilno – zawierają się w globie. Glob rodzi i pochłania Mickiewiczowską topografię. Jest jej alfą i omegą. Wszystkim i niczym, a raczej, jak rzekłby Mickiewicz, zjednoczony w powszechnej miłości i pokoju glob jest zadaniem do zrealizowania.

Podsumowujemy: kiedy Mickiewicz patrzy na mapę świata, widzi państwa, miasta, kontynenty, czasem wsie nawet, lecz takie tylko, które stanowią znamienne część moralnej odysei ludzkości. Patrzy na świat arealistycznie, symbolicznie i alegorycznie. Nie interesuje go geograficzne lub topograficzne ujęcie problemu. Szuka prawdy, która określiłaby sens, istotę, głęboki wymiar miejsca. Waterloo to nie miejscowość, to pole kosmicznej bitwy dobra i zła, której ofiarą stał się Napoleon. Warszawa to nie Warszawa, ale miejsce, gdzie dokonała się rzeź Pragi. Białystok to nie Białystok, lecz miasto na granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, o które nie powinni i nie mogą kłócić się Koroniarze i Litwini, bo i jedni, i drudzy SĄ przeciw Polakami! *Et caetera*. Każde miejsce podlega przy tym moralnej waloryzacji. W obrazie świata króluje bezkompromisowy dualizm moralny: to jest dobre (choćby Stambuł), to jest złe (na przykład Wiedeń i Berlin królów i cesarzy, Królewiec filozofa Kanta – o królach, cesarzach i filozofach Mickiewicz miał złe mniemanie). Moralny dualizm ma oparcie w kosmicznym dualizmie: człowieka, świat, kosmos przenika na wskroś wielka walka, gigantomachia absolutnego Dobra i Zła. Człęk winien być wiernym junakiem, który w przymierzu z Bogiem rusza na wojnę ze złem:

„Ojciec miłujący stanie z tobą, człowiecze, w postaci kolegi, towarzysza broni, owszem, luzaka wiernego; przypasze tobie miecz, konia tobie poda, wsadzi ciebie, a sam stary wojak, bezbronny, iść przed tobą będzie, mówiąc: «Synu, idź tu za mną prosto. Złe jest mądre, a widzisz, że ja prostszy a mędrszy od niego; obszedłem je, zdybaliśmy je, wydane jest w ręce twoje. Złe jest zbrojne, a ja nie boję się go bezbronny: patrz, błednieje i ucieka»” (*Słowa Chrystusa*, w. 21–28).

Mesjanistyczny świat nie istnieje bez Boga. Idea Stwórcy jest tu źródłem, nakazem i zarazem weryfikatorem wszelkich rozpoznań świata, miejsca, okolicy, jakich dokonuje mesjanista. Bez Boga jego świat powraca do chaosu znaczeń. Bóg porządkuje semantykę mapy: To jest – mówi On – dobre, a to złe!. Mickiewicz mesjanista dokonuje nieustannej

egzegezy poznawanych zakątków, ludzi, miast za pomocą owego miernika moralnej wagi zjawisk. Poświadczają listy, że tam, gdzie jest Mickiewicz, tam jest jego oko mesjanisty czujnie weryfikującego prawomyślność zjawisk z punktu widzenia mesjańskiej misji, którą prowadzi. Listy te brzmią czasem jak nieznośne, moralistyczne połajanki (do Margaret Fuller), kazania (do księdza Józefa Hubego), to znów rozkazy żołnierskie (w okresie formowania Legionu włoskiego).

Rozpoczynający się słowami „Kochany Olesiu” list do Aleksandra Chodźki z Paryża (16 stycznia 1842 r.), pełen spraw finansowych, kończy poeta przestrogą przed „duchami niskimi”: „Biada, kto im ulegnie, kto zakopuje talent, to jest ducha”. Podobną tonację znajdziemy w dziesiątkach innych listów. Świadczy ona o totalizmie mesjanistycznego stylu postrzegania świata, który rozciąga się oczywiście i na obraz świata, na topo- i geografię. Ot, na przykład, w czasie wyprawy legionowej „dobrym” miejscem jest Mediolan, bo „Gromadkę naszą do Mediolanu doprowadziłem, a pochód nasz był ciągłym tryumfem” (do Juliusza Łackiego, Mediolan, 1 maja 1848 r.). Już 13 maja 1848 roku z tegoż Mediolanu daje Mickiewicz wyraz swej awersji do Rzymu: „Donoszę tobie prywatnie, szanowny Henryku, że w Rzymie partia jezuicka stawiała mi opór najzaciętszy” (do Henryka Nakwaskiego). Gdziekolwiek nie spojrzeć: mapa świata jest mapą dobra i zła.

Powtórzmy raz jeszcze, że wszędzie działał też u mesjanisty, a jeszcze bardziej u Mickiewicza towiańczyka mechanizm hipersemiozy: każdy fakt, miejsce, okoliczność, gdy tylko zostały dostrzeżone, nabierały głębinnych, istotowych znaczeń. Wyrażało się to w tworzeniu nieustannych etymologii, mających jakoby wyjaśniać dzieje, sens, przeznaczenie i moralną waloryzację tak źródłowo ujawnionych i zawsze nieprzypadkowych faktów. Rzeczywistość raz po raz okazywała się brzemienią sensem, nabrzmiała znaczeniami, dzięki czemu mesjanista stawał się akuszerem głębinnych Prawd, Objawień, Profecji.

W okresie mesjanistycznym, obejmującym większość życia poety (1831–1855), wyraziła się u Mickiewicza epistemologiczna potrzeba pewności, zgruntowania dna bytu, poznania Boskiej idei, eidosu rzeczy, wydarzeń, istnień. W zasadzie objęła ona wszystkie sfery jego aktywności i myślenia: literaturę i działalność, także wizję świata i natury. Wszędzie szukał eidosu rzeczywistości, tej prapodstawy nadającej rzeczom oraz faktom sens i znaczenie, określającej ich prapoczątek i, co ważniejsze, cel istnienia. W tym wymiarze wszystkie dziedziny jego „geograficznej” wyobraźni przeniknęła ta sama predylekcja do zgłębiania istoty bytu. Wszystkie one, a więc topografia, kartografia, kosmografia, geografia, a nawet geologia i geodezja, stały się jedną, powszechną nauką o istocie świata i dziejących się w nim wypadków – przeobraziły się w mesjanistyczną geografiją edetyczną. Opis sensu, istoty, idei, eidosu.

Często słychać pytania, jak Mickiewicz z tym wszystkim wytrzymał. Dlaczego Kurs 4 Prelekcji nie zakończył się jakimś „waryactwem” poety? Jak uniknął szaleństwa i postawy moralnego despoty, surowego sędziego wszystkich i wszystkiego? To zasadne pytania, ale wtedy tylko, gdy formułujemy je z pewnego oddalenia.

Przy całym rygoryzmie, dramatycznej, kosmo- i psychomachicznej wizji świata zachowywał Mickiewicz wszystkie ułomności człowieka, które zawierają się w słowie „pycha”. Pycha trzymała go przy ziemi. Ale też w życiu codziennym był praktyczny. Ten praktycyzm, realizm, przenosił na rzeczywistość polityczną, o czym świadczą artykuły z „Trybuny Ludów”: konkretne, dotyczące wydarzeń, ale i naładowane postawą walecznego mesjanisty i... chrześcijańskiego socjalisty. W życiu rodzinnym, w swej codzienności praktykował

zdroworoządkowy praktycyzm, w niczym nie przypominając nawiedzonego przez wizję proroka. Odwiedzający go w lipcu 1851 roku w Fontainebleau Józef Bohdan Zaleski odnotował: „Odpoczęliśmy w Franchardi, koło 2-giej wróciliśmy do Fointenebleu. Przyszedł Adam i był cały czas uprzejmy, mowny z moją żoną i dziećmi. Osobliwsze to zbliżenie się nasze po leciech, a co dziwniejsza, że spólcześnie zatęskniliśmy ku sobie. Napomknąłem jemu o tym. Chodziliśmy na piwo i gawędziliśmy do 11-tej w nocy”. Życie mesjanisty nie było więc tylko spektaklem w wielkim teatrze polityki i Opatrzności – miało i swą małą, intymną topografię życia rodzinnego, towarzyskiego, świąt i codzienności, których scenę stanowił każdy z domów poety.

W sferze topograficznych wątków idealizm Mickiewicza przejawiał się w jego politycznym pięknoduchostwie, by nie rzec – naiwności. Świadczy o tym zdumiewająca *Nota o położeniu Rygi jako podstawy działań wojennych na wybrzeżach Bałtyku*, napisana w maju 1855 roku. Raid na Bałtyku floty angielskiej i francuskiej z oddziałem desantowym, zapowiadane uderzenie na Sveaborg i Kronsztadt wywołały entuzjazm Mickiewicza i emigracji. Hotel Lambert liczył nawet na powstanie narodowe. Podobne marzenia wyrażał poeta, pisząc dla Napoleona III tę *Notę*, która jest instrukcją ataku na Rosję od strony Bałtyku w okolicach Rygi: „W wojnie obecnej stroną Rosji nadającą się do zaatakowania są jej wybrzeża”. Mickiewicz występuje tu w roli stratega, kartografa, geografą i planisty, szkicującego plan ataku:

„Miasto to mogłoby posłużyć za świetną podstawę operacyjną. Ryga leży u ujścia Dźwiny. Rzeka ta oddziela Inflanty i całe północne wybrzeże od Kurlandii i Litwy; przez Rygę właśnie przechodzi wielki trakt komunikacyjny między Petersburgiem a Kurlandią, Litwą i Polską. Brzegi Dźwiny przedstawiają punkty strategiczne dużej wagi, takie jak Wolmar, Wenden i wiele innych mniejszych miast z ich dawnymi obwarowaniami, dziś w stanie zniszczenia, które panują nad brodami i przeprawami tej rzeki. Armia manewrująca nad brzegami Dźwiny przecięłaby całą komunikację wzdłuż wybrzeża między Petersburgiem a Litwą; gdyby zaś armia ta była dość silna, aby uderzyć na miasto Psków nad jeziorem Pejpus lub choćby tylko zagrozić mu, sparaliżowałaby cały nacisk militarny, jaki Rosja wywiera na dawną Polskę. Nietrudno wysnuć z tego wnioski ogromnej wagi”.

Wiara w akcję wojskową Francji okazała się naiwna. Lecz tekst wyjątkowo realistyczny. To jakby plan ataku przygotowany przez sztabowca, ożywionego entuzjazmem mesjanistycznej wiary, że oto nastał już ów czas, kiedy Opatrzność poluzuje kajdany, zaborców spotka kara, a świat odnowi się moralnie.

Mickiewicz był ewenementem: tylko on stworzył własną mesjanistyczną topografię, którą wspólnie z geografą, kartografią i kosmografią nazwał tu mesjanistyczną geografą ejdetyczną. O topografii mesjanistycznej natomiast trudno mówić w przypadku Józefa Marii Hoene-Wrońskiego, twórcy pojęcia mesjanizmu (miał za złe używanie go przez innych). W swym *Prodromie mesjanizmu* (1831) proklamował abstrakcyjną „nową i absolutną erę matematyki”, odpowiadającą „erze absolutnej człowieczeństwa, która przez władztwo jedności absolutnej zasady i ustanowienia absolutnego nauki na mocy prawa stworzenia, winna będzie obecnie być modłą takiegoż rozwoju całej wiedzy ludzkiej” (przekład Józefa Jankowskiego z 1921 roku). W takim świecie miejsca na mesjanistyczną topografię nie było, bo nie było t o p o s u, miejsca, mapy. Wszystkim rządziły idee, abstrakcje, paralogizmy.

Z kolei u Juliusza Słowackiego, który w okresie towianistycznym i genezyjskim przyjął własną, poetycką wizję mesjanizmu, można mówić o swego rodzaju topograficznym

imaginacjonizmie. Słowacki swobodnie wybiera miejsca, miasta, przestrzenie, którym sens nadaje wszechobecny, boski i nieuwarunkowany Duch. U Krasińskiego mesjanizm *Przedświtu* nie wpływa na przekształcanie obrazu oglądanych przez pisarza miast, krajów. Jak zauważył Zbigniew Suszczyński: „Jeśliby zaznaczyć na mapie linie jego podróży po Europie, to utworzyłyby one coś na kształt diabelskiego hieroglify, zupełnie niemożliwego do odczytania”. Krasiński po prostu żył, podróżował, kreślił mapę egzystencji. Ale w tak wielkiej skali nie nadawał przestrzeni mesjańskich waloryzacji, nie hipersemiotyzował rzeczywistości, lecz tylko jej wybrane elementy. Inaczej Mickiewicz.

Powracam do początku: mesjanizm nazwałem myślą, która ma i kosmiczny, i powiatowy wymiar. Spójrzmy na stronę tytułową paryskiego wydania *Ksiąg narodu* z 1832 i 1866 roku. Już po klęsce listopadowej i styczniowej ideograficznie wyraża ona zupełnie inaczej cel i sens mesjanistycznych marzeń, zrywów:



Orzeł i Pogoń w górnych rogach, rodzina polska: matka z dziećmi, ojciec z kosą służącą i do żęcia zbóż, i do obrony ojczyzny. To wszystko emblematy życia w „całej”, zjednoczonej Rzeczypospolitej tych wszystkich łuckich, nowogródzkich, kolneńskich, rawskich powiatów. Globowe podrzuty wyobraźni mesjanisty rozumieć trzeba właśnie w tym małym, lokalnym wymiarze szlacheckiego ludu, demosu, który ma na ziemni swe miejsce, swój topos. Topos Nowogródka, Ejszyszek, Żółkwi etc., etc. Mesjanistyczna topografia Mickiewicza okazała się próbą odnalezienia tego, co uległo mocą okrutnej historii utracie: miejsca, własnego miejsca pośród innych, miejsca, które byłoby kosmicznym centrum, bezpieczną przystanią w niepewnym, „nowoczesnym” świecie, gdzie klasy i rasy ulegają przemieszaniu, a idyllę wiejskiego życia zastępuje horror miejskiej rywalizacji.

Mickiewicz chciał inaczej: wrócić, a może tylko zbliżyć się do świata spontanicznej symbiozy człowieka z naturą, świata znanego i oswojonego:

„O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,
 Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
 Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,
 Gdy odśpiewają ulubione zwrotki
 O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
 Że przy skrzypczkach gąski pogubiła,
 O tej sierocie, co piękna jak zorze
 Zaganiać gąski szła w wieczornej porze,
 Gdyby też wzięły na koniec do ręki
 Te księgi, proste jako ich piosenki!”

(*Epilog do Pana Tadeusza*, w. 107–116)

Kazimierz Brodziński, który mesjanistyczną tarczą przed historią bronił się pierwszy, pozostawił przesłanie nader oczywiste: polski topos da się ocalić tylko wtedy, gdy zrozumiemy, iż naszym zadaniem jest nieodstępnie, uparcie trwać na tym skrawku ziemi, który tajemnicza Opatrzność powierzyła Polakom. Ten sam nakaz trwania – z mesjanistyczną wiarą – przybrał u Mickiewicza formę bezwzględnego nakazu aktywności: nieustawiania w działaniach na rzecz ocalenia polskiego miejsca na mapie. Miał on swoje wielkie wydania, zapisane w manifestach, ale i realizacje intymne, skryte, rodzinne.

Gdy w 1855 roku udawał się statkiem *nomen omen* „Tabor” z Marsylii do Stambułu, wierzył, że jest to marszruta, która z Turcji zaprowadzi go na Litwę, do Polski. Opisując dzieciom trasę morskiej podróży, zadał im proste ćwiczenie topo- i geograficzne: „Kiedy dzieci przyjdą w niedzielę ze szkoły, niech na mapie wykreślą drogę, kędyśmy żeglowali; będzie to egzamin z geografii”. I w przypisie dodał: „Książka zawierająca mapy starożytne znajduje się w szafce obok biblioteki na najniższej półce” (do Marii Mickiewiczówny, 3 października 1855 r., Konstantynopol). Tego zadania d o m o w e g o już nie sprawdził.

BIBLIOGRAFIA

- Axer Jerzy, «*Latinitas*» jako składnik polskiej tożsamości kulturowej, w: *Tradycje antyczne w kulturze polskiej. Perspektywa polska*, red. J. Axer, Warszawa 1995.
- Chrystus czy Winkelried? Z dr. Eligiuszem Szymanisem rozmawia Marta Kwaśnicka oraz Zawsze czeka nas nowy romantyzm. Z prof. Bogusławem Dopartem rozmawia Marta Kwaśnicka, oba w: „Czterdzieści i Cztery. Magazyn Apokaliptyczny” 2009, nr 2.
- Dąbrowicz Elżbieta, *Cyprian Norwid. Osoby i listy*, Lublin 1997.
- Burdziej Bogdan, *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX-XX wieku*, Toruń 1999.
- Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze polskiej XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.
- Burzka-Janik Małgorzata, *W poszukiwaniu centrum. Dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*, Opole 2009.
- Czubaty Jarosław, *Rosja i świat. Wyobraźnia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku*, Warszawa 1997.
- Dalman Magdalena, *Bóg i człowiek w świecie III części «Dziadów» Adama Mickiewicza*, Gdańsk 2008.
- Dopart Bogusław, *Polska – Chrystusem narodów?*, w: «*Dziady*» Adama Mickiewicza. *Poemat, adaptację, tradycje*, red. B. Dopart, Kraków 1999.
- Fiecko Jerzy, *Rosja Krasieńskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005.

- Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Ławski, K. Tomaszuk, Warszawa 2007.
- Janicka Anna, *Młodzi pozytywiści wobec Europy*, w: *W poszukiwaniu prawdy. Chrześcijańska Europa między wiarą a polityką*, t. II, red. A. Szyndler, Częstochowa 2010.
- Jokiel Irena, *Lornety i kapota. Studia o Mickiewiczu*, Opole 2006.
- Juliusz Słowacki – wielokulturowe źródła twórczości*, red. A. Bajcar, Warszawa 1999.
- Kijas Artur, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku*, Poznań 2000.
- Kleiner Juliusz, *Mickiewicz*, t. 1–2, Lublin 1948.
- Korotkich Krzysztof, *Wyobraźnia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego, Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011.
- Koszycka Maria, *Mickiewiczowskie wyznanie wiary Edwarda Żeligowskiego*, w: *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*, red. H. Krukowska, Białystok 1993.
- Kraśniński Zygmunt, *Agaj-Han*, wstęp Z. Suszczyński, Białystok 1998.
- Krukowska Halina, *O Mickiewiczowskim «widzę»*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, Seria II: *Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. I, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, Białystok 2009.
- Lebioda Dariusz Tomasz, *Kraśniński. Gigantomachia*, Bydgoszcz 2011.
- Ławski Jarosław, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Kraśniński*, Białystok 2003.
- Ławski Jarosław, *Mickiewicz – Mit – Historia*, Białystok 2010.
- Ławski Jarosław, «Okrutny tygrys, przebiegły starzec». Bizancjum Zygmunta Kraśnińskiego, w: *W poszukiwaniu prawdy. Chrześcijańska Europa między wiarą a polityką*, t. II, red. A. Szyndler, Częstochowa 2010.
- Ławski Jarosław, *Nikt. Czterdzieści i cztery głupstwa o mesjanizmie*, „LiteRacje” 2011, nr 1(20).
- Łątka Jerzy S., *Odaliski, poturczyericy i uchodźcy. Z dziejów Polaków w Turcji*, Kraków 2001.
- Nawrocka Elżbieta, «Znad Niemna... mieszkaniem Europy», w: *Światło w dolinie. Prace ofiarowane Profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, Białystok 2007.
- Obraz kapłana, wodza, króla w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Warszawa 1998.
- Polacy w dziejach Europy Środkowej i Rosji (XVI–XX wiek)*, red. J. Rzońca, Opole 2004.
- Paradowska Maria, *Polacy w Ameryce Południowej*, Wrocław 1977.
- Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak, Kraków 2010.
- Ruszkowski Janusz, *Adam Mickiewicz i ostatnia krucjata. Studium romantycznego millenaryzmu*, Wrocław 1996.
- Siwicka Dorota, *Zapytaj Mickiewicza*, Gdańsk 2007.
- Stefanowska Zofia, *Historia i profecja. Studium o «Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego» Adama Mickiewicza*, Kraków 1998.
- Szturc Włodzimierz, *O obrotach sfer romantycznych. Studia o ideach i wyobraźni*, Bydgoszcz 1997.
- Sybir romantyków*, red. Z. Trojanowiczowi, współpr. J. Fiećko, Kraków 1992.
- Śmierć Mickiewicza. *Teksty i rozmowy w Roku Mickiewiczowskim 2005*, red. K. Czeczot i M. Zielińska, Warszawa 2008.
- Witkowska Alina, *Kazimierz Brodziński*, Warszawa 1969.
- Walicki Andrzej, *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*, Warszawa 2006.
- Winiarski Jerzy, *Wiersze żałobne Antoniego Goreckiego. Poetyckie lapidarium Wielkiej Emigracji*, Toruń 2010.
- Żmigrodzka Maria, *Przez wieki idąca powieść. Wybór pism o literaturze XIX i XX wieku*, red. M. Kalinowska, E. Kiślak, Warszawa 2002.